

23. PRZYPOWIEŚĆ O POWIERZONYM MAJĄTKU (TALENTY I MINY)

(Mt 25,14-30; Łk 19,11-27)

PRZYPOWIEŚĆ O TALENTACH

(Mt 25,14-30) ¹⁴ Może bowiem stać się tak, jak z człowiekiem, który przed wyjazdem wezwał swoje sługi i powierzył im swój majątek. ¹⁵ Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Natychmiast ¹⁶ ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, obracał nimi i zyskał drugie pięć. ¹⁷ Tak samo i ten, który otrzymał dwa talenty, zyskał drugie dwa. ¹⁸ Ten zaś, który otrzymał jeden talent, poszedł, wykopał w ziemi dół i ukrył pieniądze swego pana. ¹⁹ Po dłuższym czasie pan powrócił i zażądał rozliczenia od swoich sług. ²⁰ Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i powiedział: Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto zyskałem drugie pięć. ²¹ Odpowiedział mu jego pan: Znakomicie, sługo dobry i wierny, w małych rzeczach byłeś wierny, nad wieloma cię ustanowię. Wejdź do radości swego pana. ²² Potem przyszedł ten, który otrzymał dwa talenty i powiedział: Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto zyskałem drugie dwa. ²³ Odpowiedział mu jego pan: Znakomicie, sługo dobry i wierny, w małych rzeczach byłeś wierny, nad wieloma cię ustanowię. Wejdź do radości swego pana. ²⁴ Wreszcie przyszedł ten, który otrzymał jeden talent i oznajmił: Panie, poznałem cię i wiem, że jesteś człowiekiem surowym. Zbierasz plon tam, gdzie nie posiałeś i zgarniasz tam, gdzie nie rozsypałeś. ²⁵ Z obawy przed tobą poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz, co twoje. ²⁶ Odpowiedział mu jego pan: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś przecież, że zbieram plon tam, gdzie nie posiałem i zgarniam to, czego nie rozsypałem. ²⁷ Powinieneś był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie odebrałbym je z zyskiem. ²⁸ Odbierzcie mu więc ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć. ²⁹ Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane i będzie opływał we wszystko. Temu zaś, kto nie ma, zostanie zabrane nawet i to, co ma. ³⁰ A sługę nieużytecznego wyrzucicie w ciemność, na zewnątrz. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

W dwóch Ewangeliach są dwie opowieści o zamożnym człowieku, który przed udaniem się w daleką podróż powierzył swoim sługom pieniądze, by nimi obracali. Po powrocie okazało się, że dwaj słudzy pomnożyli otrzymane kwoty, za co zostali pochwaleni i wynagrodzeni. Trzeci sługa zwrócił otrzymane pieniądze, które przechował skrupulatnie motywowany lękiem przed panem, za co został ukarany.

Ewangelista Mateusz zapisał przypowieść o talentach (Mt 25,14-30), a Łukasz o minach (Łk 19,11-27). Prawdopodobnie obaj korzystali z przekazywanej ustnie przypowieści Jezusa o pomnożeniu przez sługi powierzonych im przez pana jego dóbr, ale przypowieść z czasem mogła ulec modyfikacjom. Jest też możliwe, że Pan Jezus opowiedział je w dwóch różnych miejscach.

W pierwszym zdaniu przypowieści o talentach jest powiedziane, że pewien człowiek ma zamiar udać się w podróż. Przed odjazdem wzywa sługi i przekazuje im swój majątek i odjeżdża. Trzej słudzy otrzymują, stosownie do swych umiejętności, odpowiednio pięć, dwa i jeden talent. Nie przekazuje żadnych wytycznych, co robić z tymi pieniędzmi, bo jest oczywiste, że ich zadaniem będzie właściwe ich zainwestowanie, by przyniosły one zysk właścicielowi, gdy powróci.

Wartość powierzonych sługom walorów jest ogromna. Talent (łac. *talentum* od gr. *tálon* - ciężar) – największa jednostka miary – wagi i pieniądza używana w Asyrii, Babilonii, starożytnej Grecji i Palestynie. Służyła do odważania głównie złota lub srebra. Masa talentu zależała od lokalnych systemów pieniężnych, np. masa talentu eubejskiego wynosiła 26,196 kg (Nowa encyklopedia powszechna PWN).

Jeden talent hebrajski ważył wówczas ok. 30 kg złota lub srebra, a grecki od 32,2 do 41,2 kg i był jednostką monetarną równą 6 tysiącom denarów. Jeśli przeciętna dniówka robotnika wynosiła jeden denar, to przyjmując, że pracował 300 dni w roku,

jeden talent stanowiłby zapłatę za 20 lat pracy. Pierwszy ze sług otrzymał pięć talentów (100 lat pracy), drugi dwa talenty (40 lat pracy), a trzeci jeden talent.

Druga część przypowieści ukazuje, jak postąpili słudzy z otrzymanymi pieniędzmi. Pierwszy natychmiast wziął się do pracy i pomnożył kapitał z pięciu do dziesięciu talentów. Tak samo postąpił drugi, który zainwestował swoje dwa talenty i zyskał drugie tyle. A trzeci sługa nie puścił w obieg swoich pieniędzy, lecz zakopał je w ziemi, bo potraktował otrzymane pieniądze jako depozyt, a nie jako kapitał do inwestowania.

Jezus nie wyjaśnia, w jaki sposób dwaj słudzy pomnożyli otrzymane talenty. Greckie wyrażenie *ergazomai en autois* (Mt 25,16), przetłumaczone przez Biblię Tysiąclecia jako „puścić w obieg”, oznacza dosłownie: „pracować z nimi”. Tak duży zysk był niemożliwy do uzyskania przez zdeponowanie pieniędzy w banku. Prawdopodobnie słudzy zajęły się handlem.

W trzeciej części przypowieści widzimy pana, który po dłuższej nieobecności wezwał sługi do rozliczenia się. Spotkanie z każdym z nich przebiega tak samo. Najpierw sługa opowiada, jak zarządzał powierzonym majątkiem, potem pan ocenia sługę, a na końcu pan oznajmia, jaka czeka przyszłość jego sługi.

Dwaj pierwsi pomnożyli pieniądze i obaj tak samo opisują swoje zaangażowanie: „Panie, przekazałeś mi pięć/dwa talenty, oto drugie pięć/dwa talenty zyskałem” (25,20.22). Obaj tak samo ocenieni zostali przez pana, który określił ich mianem „sługi dobrego i wiernego”, a następnie docenił ich „wierność w rzeczach małych” co zakwalifikowało ich do „ustanowienia nad wieloma” sprawami (25,21.23). Obaj w nagrodę zostali zaproszeni do „wejścia do radości swego pana” (25,21.23).

Spotkanie trzeciego sługi z panem miało ten sam przebieg, lecz zakończenie było odmienne. Sługa zwrócił pieniądze bez żadnego zysku, co tłumaczył swym lękiem przed panem. To tłumaczenie właściwie było oskarżeniem pana: „Z obawy przed tobą poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz, co twoje” (w.25). Pan zganił sługę słowami: „sługo zły i gnuśny” (25,26a). Powiedział mu, że mógłby uzyskać choćby minimalny zysk, gdyby przekazał pieniądze bankierom. Kara była odwrotnością nagrody, którą otrzymali dwaj pierwsi słudzy. Tamci zostali dopuszczeni do wspólnej uczty z panem przy jednym stole – taki jest sens zaproszenia do „wejścia do radości swego pana”, natomiast ten sługa został wyrzucony „na zewnątrz, w ciemności, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów” (25,30). Jest to metafora wiecznej kary pełnej rozpacz i cierpienia (por. Mt 13,50; 22,13; 24,51). A odebrany temu słudze talent został powierzony słudze, który już ma dziesięć talentów.

Przy rozliczeniu z trzecim sługą pan zwrócił mu uwagę, że mógł złożyć talent do banku, co dałoby zysk z odsetek. Co prawda, prawo żydowskie zabraniało domagania się procentów od pożyczek lub depozytów (por. Wj 22,25; Kpł 25,36-37), lecz nie dotyczyło to pogan, dlatego Żydzi mogli żądać procentów od pogan. W ważniejszych miastach imperium rzymskiego Żydzi mieli banki. Dokonywano w nich wymiany waluty, przechowywania pieniędzy bez procentu i obracania powierzonymi pieniędzmi przy zysku z odsetek, które wynosiły nawet 14%, co wiadomo ze źródeł pozabiblijnych.

Charakterystyka postaci

Każdą z występujących postaci można scharakteryzować na podstawie zależności sługa – pan. Dwaj pierwsi określani są jako „słudzy dobrzy i wierni” (Mt 25,21.23), zaś ostatni – jako „zły sługa i leniwy” (25,26). Natomiast sługa trzeci określa pana jako „człowieka twardego”, czyli bezwzględnego w dążeniu do osiągnięcia zysku: „źniesz tam, gdzie nie posiałeś, i zbierasz tam, gdzie nie rozsypałeś” (25,24).

Chcemy przyjrzeć się działaniom tych czterech osób i zweryfikować te oceny.

Dwaj pierwsi słudzy potraktowali otrzymany kapitał jako swoją własność, co było zgodne z intencją ich pana. Przy rozliczaniu z panem obaj chlubili się zarobionymi pieniędzmi i byli dumni ze swojej pracowitości i zaradności. Działali zdecydowanie i szybko, co sprawiło, że wykorzystali dany im czas. Przy pierwszym słudze jest powiedziane, że wziął się do pracy „natychmiast” po odejście pana. Podobną gotowość do działania wykazał i drugi sługa, co określono: „tak samo” (25,17a). Obaj byli rzutcy, zdecydowani, pomysłowi w zarządzaniu pieniędzmi swego pana. Pozostali wierni powierzonemu zadaniu. Olbrzymia suma pieniędzy, którą mieli do swojej dyspozycji, nie przewróciła im w głowie, a nieobecność pana nie stała się pretekstem do zaniedbania służby na rzecz korzystania z życia, co widać w przypowieści o słudze wiernym i niewiernym (Mt 24,48-49). Wytrwale i sumienie realizowali otrzymane od pana polecenie zarządzania jego majątkiem.

Postawę trzeciego sługi widać w słowach, którymi tłumaczy się podczas rozliczenia. Otrzymał zadanie, ale nie wykazał się żadną inicjatywą. Ukrycie pieniędzy w ziemi było dowodem kompletnego braku pomysłu, co wytyka mu pan, gdy mówi o bankach, które bez jego wysiłku zapewniłyby jakiś zysk. Ten sługa był człowiekiem zachowawczym, zainteresowanym unikaniem trudności i skutków ponoszenia ryzyka. W jego oczach głównym źródłem zagrożenia był jego pan, którego „się boi” (25,25a). Uważa go za człowieka twardego i chciwego. To ma go usprawiedliwić, że nie utożsamiał się z otrzymanym zadaniem, a otrzymane pieniądze traktował jako własność pana. Nie chciał zauważyć, że pan powierzył mu swój kapitał licząc, że zadba o niego jak najlepiej, jak o swoje. Przy rozliczeniu z panem konsekwentnie mówił: „twój talent”, „twoja własność” (25,25), czym wyraźnie zdradza swoje zdystansowanie od powierzonego zadania i od oczekiwań pana. Zaniechanie, bierność i brak wierności stały się podstawą do uznania jego działania za szkodliwe, jako sługi „złego”.

A co można powiedzieć o panu, czy rzeczywiście jest to „człowiek twardy”? Pan zgadza się ze sługą, że „źnie tam, gdzie nie posiał, i zbiera tam, gdzie nie rozsypał” (25,26), bo bogaci się nie pracą swoich rąk, lecz pomnażaniem majątku. Jednak nie ustosunkowuje się do zarzutu, że jest „człowiekiem twardym”. Jaki jest więc prawdziwy obraz pana?

Przede wszystkim, obdarzył swoje sługi zaufaniem, powierzając im swój majątek, by mogli dowolnie nim się zajmować.

Poza tym, pan dobrze znał swoje sługi, zapoznał się z ich umiejętnościami i możliwościami, dlatego przydzielił im różne zadania. Nie można więc mu zarzucić, że

działał impulsywnie lub bezwzględnie. Także rozliczenie pracy sług było dostosowane do ich postawy i działania.

Również wyróżnienie, jakie spotkało dwóch pierwszych sług, było wielkoduszne. Niespotykane było ucztowanie sług z panem, co jest domyślne w zaproszeniu: „Wejdz do radości twego pana” – naruszało to wówczas porządek społeczny.

I na koniec, pan był człowiekiem gospodarnym. Pieniądzy nie zużywał na bez troskie życie, lecz je inwestował. To, że słudze z dziesięcioma talentami przekazał talent sługi nierzetelnego wykazuje, że pozyskanych przez sługi pieniędzy „nie przejadał”, lecz przeznaczał do dalszego inwestowania.

Przywołany przez Jezusa przykład z ówczesnego życia był pochwałą człowieka zaradnego, pomnażającego swój majątek. Został nakreślony wizerunek człowieka, który znał i szanował wartość pieniądza, oraz trzymał się właściwych zasad zarządzania ludźmi.

Przesłanie przypowieści

Przypowieść o talentach zawiera w sobie elementy alegoryczne i dlatego zazwyczaj odbierana jest w kontekście powtórnego przyjścia Chrystusa. Podpowiada to spójnik *hōsper* (też, bowiem) na początku pierwszego zdania: „Może bowiem stać się tak, jak z człowiekiem, który przed wyjazdem wezwał swoje sługi i powierzył im swój majątek” (w. 14). Jakby tworzy on połączenie tej przypowieści z ostatnim zdaniem przypowieści o dziesięciu pannach, w którym jest wezwanie do czujności.

Do tego, przypowieść w tej Ewangelii znajduje się w szeregu kilku mów eschatologicznych Jezusa (Mt 24-25), co wzmacnia to wrażenie. Dlatego zdanie o „wejściu do radości swego pana” odczytuje się jako wejście chrześcijan do Królestwa Chrystusa-Pana u końca wieków. Wtrącenie niewiernego sługi „do ciemności, na zewnątrz” kojarzy się z sądem ostatecznym. Wzmiankę o „powrocie pana po dłuższym czasie” traktuje się jako opóźniające się powtórne przyjście Chrystusa.

Jeśli przypowieści o talentach nie zestawia się z przypowieścią o minach, to te metafory potraktować możemy jako alegorie, co uniemożliwi uchwycenie przesłania przypowieści. Wtedy pan z przypowieści odczytywany będzie jako Chrystus; słudzy – jako chrześcijanie; powrót pana z podróży – jako powtórne przyjście Chrystusa; rozrachunek ze sługami – jako sąd ostateczny.

A przecież historia przedstawiona w przypowieści ma ujawnić konkretną tajemnicę teraźniejszej rzeczywistości Królestwa Boga, a nie przyszłej. Dlatego wyrazu „talent” nie należy traktować jako naturalnych predyspozycji człowieka, szczególnych zdolności i umiejętności. Jest wyraźnie powiedziane, że słudzy otrzymali dobro cudze stosownie do swoich wrodzonych zdolności. To dobro należało do pana, który powierzył je każdemu na miarę tego, co każdy już miał i kim już był.

Chodzi o dobro pochodzące od Boga, o wartości duchowe, których nikt z ludzi nie ma. Jest to Boży kapitał, który otrzymuje człowiek do obracania nim podczas swego życia na ziemi. Przypowieść ma powiedzieć, że dary Boga nie mogą pozostawać nietknięte, „zakopane”, lecz wymagają od człowieka takiego działania, aby jak najlepiej je

wykorzystać dla ich pomnożenia. Należy potraktować te dary jako własne, troskliwie nimi się zajmować i przejmować tak, aby mogły się rozwijać i przynosić korzyść.

Dobitnie to wyraża polecenie pana, aby talent odebrany słudze leniwemu przekazać temu, który już ma ich dziesięć. Uzasadnienie: „Każdemu, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma” (Mt 25,29) winno być odczytywane w kontekście całej przypowieści. Dwaj pierwsi słudzy zostali nagrodzeni dlatego, że sprawdzili się w małych sprawach, przez co mogli liczyć na to, że zostaną im powierzone dzieła wielkie. Trzeci sługa został pozbawiony swego talentu nie dlatego, że miał mało, ale dlatego, że nie pomnożył tego, co mu powierzono. Używanie darów rozwija je, potęguje i przynosi dobre skutki. Kiedy zaś dary nie są używane, to marnuje się ich potencjał.

Przypowieść o talentach podkreśla obowiązek wierności zadaniom, jakie na nas nakładają udzielone nam dary. Każdy człowiek traktowany jest indywidualnie, zostają rozpoznane jego możliwości i jest obdarowywany stosownie do nich. Nieważne jest ile otrzymał, bo istotna jest nie wielkość daru, lecz sam dar, który zawsze jest wyrazem łaskawości i zaufania Boga wobec człowieka. Bóg nie oczekuje rzeczy niemożliwych, lecz tylko przyniesienia owoców naszego trudu na miarę otrzymanego daru.

Właściwe działanie możliwe jest tylko w atmosferze miłości pozbawionej lęku oraz posłuszeństwa syna, a nie niewolnika lub najemnika. Miłość nie ogranicza się do oddania tego, co się otrzymało, ale jest pełna poświęcenia i troski o dobro drugiego człowieka. Sługa dobry i wierny jest w stanie pokonać lęk niewolnika i podjąć wspaniałomyślne i odważne działanie – wtedy nie będzie się bał odpowiedzialności.

PRZYPOWIEŚĆ O MINACH

(Łk 19,11-27) ¹¹ Gdy przysłuchiwali się temu, opowiedział im przypowieść, gdyż był już blisko Jeruzalem, a oni uważali, że wkrótce objawi się Królestwo Boga. ¹² Powiedział: Pewien człowiek ze znakomitego rodu udał się do dalekiego kraju, aby objąć królestwo, a potem wrócić. ¹³ Wcześniej jednak przywołał dziesięciu swoich sług, dał im dziesięć min i powiedział do nich: Obracajcie nimi, dopóki nie przyjdę. ¹⁴ Lecz obywatele jego kraju nienawidzili go. Wysłali za nim poselstwo z zawiadomieniem, że nie chcą, aby nad nimi królował. ¹⁵ Gdy jednak po otrzymaniu królestwa powrócił, rozkazał przywołać swoje sługi, którym powierzył pieniądze, żeby się dowiedzieć, jak każdy z nich nimi obracał. ¹⁶ Przybył pierwszy i powiedział: Panie, twoja mina zarobiła dziesięć min. ¹⁷ Odpowiedział mu: Znakomicie, sługo dobry, ponieważ byłeś sumienny w tym, co drobne, otrzymasz władzę nad dziesięcioma miastami. ¹⁸ Przyszedł drugi i oświadczył: Panie, twoja mina przysporzyła pięć min. ¹⁹ Temu więc odpowiedział: Ty władasz pięcioma miastami. ²⁰ Następny przyszedł i powiedział: Panie, oto twoja mina, którą przechowywałem w chuście. ²¹ Bałem się bowiem ciebie, ponieważ jesteś człowiekiem wymagającym. Bierzesz, czego nie położyłeś, i zbierasz, czego nie posiałeś. ²² Odpowiedział mu: Sługo gnuśny, osądzę cię na podstawie twoich słów. Wiedziałeś, że jestem człowiekiem wymagającym, że biorę, czego nie położyłem, że zbieram, czego nie posiałem. ²³ Dlaczego więc nie oddałeś moich pieniędzy do banku, abym po powrocie odebrał je z zyskiem? ²⁴ I polecił tym, którzy stali obok: Odbierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć. ²⁵ Oni zaś powiedzieli: Panie, przecież ma już dziesięć min. ²⁶ Mówię wam: Każdemu, kto ma, będzie dodane, temu zaś, kto nie ma, zostanie odebrane i to, co ma. ²⁷ Ponadto przyprowadźcie tutaj moich wrogów, tych, którzy nie chcieli, abym nad nimi panował, i pozabijajcie ich w mojej obecności.

Łukasz przypowieść umieścił w realiach historycznych. Występujący w niej pan jest człowiekiem wysokiego rodu, który ubiega się o władzę króla i udaje się do dalekiego kraju, by tam otrzymać pełnomocnictwa (Łk 19,12.14.27). Inspiracją mogły być starania Archelaosa, syna Heroda, który po śmierci ojca w 4 r. po Chr. udał się do Rzymu po zatwierdzenie przez cesarza Augusta jego tytułu do tronu Judei, Samarii

i Idumei. Część elity żydowskiej próbowała zablokować te starania, wysyłając delegację do Rzymu, jednak nic nie wskórali. Archelaos po uzyskaniu tytułu etnarchy rządził despotycznie i po dwóch latach przez Rzymian został usunięty i wygnany do Galii.

W tej przypowieści inaczej też jest przedstawiona sprawa pieniędzy. Nie są nimi talenty, lecz miny. Jeden talent – to sześćdziesiąt min, a jedna mina – to sto denarów, czyli sto dniówek robotnika. Pan sługom daje po jednej minie. To niewiele w porównaniu do talentów.

Zmieniona jest również liczba sług. Jest ich aż dziesięciu, ale rozliczenie przedstawione jest tylko z trzema. Nie wiadomo, co słudzy zrobili z minami, od razu ukazane zostały wyniki ich działania. Dwaj pierwsi znacznie powiększyli powierzoną sobie minę: pierwszy pomnożył ją dziesięciokrotnie, drugi – pięciokrotnie.

Inna jest również nagroda i kara. Pierwszy otrzymuje władzę nad dziesięcioma miastami, a drugi nad pięcioma. Słudze trzeciemu odebrano minę i przekazano temu, który zyskał dziesięć – nie został dodatkowo ukarany. Na uwagę obserwatorów, że sługa gorliwy już ma dużo min, padła odpowiedź taka sama, jak w przypowieści o talentach: „Każdemu, kto ma, będzie dodane, temu zaś, kto nie ma, zostanie odebrane i to, co ma” (19,26). Pan wyjaśnia, że sługa przedsiębiorczy i dobrze pracujący otrzyma jeszcze więcej niż ma, a opieszale straci nawet to, co miał na początku. Po prostu, leniwy traci, a pracowity zyskuje.

Pojawia się za to wątek ukarania przeciwników pana, którzy zostają straceni.

Zasadniczą sprawą dla interpretacji przypowieści o minach jest kontekst, w którym Jezus ją opowiedział. Przypowieść zamyka podróż Jezusa do Jerozolimy, która w tej Ewangelii opisywana jest przez dziesięć rozdziałów (Łk 9,51–19,27). Teraz Jezus z uczniami jest w Jerychu, 27 km od Jerozolimy, i uczniowie ujawniają Mistrzowi swoje oczekiwania: spodziewają się, że teraz ujawni się Królestwo Boga. Przypowieść rozpoczyna się zdaniem: „Gdy przysłuchiwali się temu, opowiedział im przypowieść, gdyż był już blisko Jeruzalem, a oni uważali, że wkrótce objawi się Królestwo Boga. (19,11). Przypowieścią o minach Jezus koryguje ich oczekiwania. Podobnie Łukasz rozpoczyna księgę Dziejów Apostolskich, gdy uczniowie pytają Pana, czy w tym czasie odbuduje królestwo Izraelowi (Dz 1,6). Usłyszeli, że mają zajmować się tym, czym Bóg zamierza ich obdarzyć, a nie polityką (Dz 1,7-8).

W przeciwieństwie do przypowieści o talentach, położony jest tutaj nacisk nie na wydarzenia przyszłe, związane z końcem świata, lecz na czas dany im przez pana, który po swoim powrocie sprawdzi, czy został wykorzystany do jak najwierniejszego pomnażania tego, co im powierzył. Jezus powierzył „tajemnice Królestwa” tylko swoim uczniom (Mt 13,11; Łk 8,10) i dlatego zamiast zajmować się przyszłością Królestwa, winni się skupić na czasie teraźniejszym, bo Królestwo w tajemny sposób już jest obecne pośród nich (Łk 17,21). Ono objawiło się w osobie Chrystusa, w Jego słowach i czynach, i jest też udziałem uczniów, jeśli będą rozwijali swoją więź z Jezusem, przyjmując i pomnażając dary, których On im udzielił. A przyszłość jest w rękach Boga, co dobitnie słyszymy w chwili rozstania na Górze Oliwnej: „Nie wasza to rzecz poznać dni i godziny, które Ojciec ustanowił swoją mocą, ale gdy Duch Święty zstąpi

na was, weźmiecie Jego moc i będziecie Moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, w Samarii i aż po krańce ziemi” (Dz 1,7-8).

W tej przypowieści kwota pieniędzy powierzona sługom jest jednakowa i niewygórowana – sto dniówek robotnika. Chodzi o to, że wszyscy słudzy poddawani są jednakowej próbie wierności, mimo że różne będą wyniki ich pracy. Wszyscy mają równe szanse, ale sprawą zasadniczą jest zaangażowanie się każdego sługi w realizację otrzymanego od pana zadania – skutki, owoce tej pracy nie będą jednakowe. Okaże się, kto jest sługą gorliwym, a kto przeciętnym, czy opieszałym.

Słuchacze przypowieści mają uświadomić sobie, że każdy otrzymał od Boga dar, który nie jest ani większy, ani mniejszy, ale w oczach Boga jest równie ważny jak każdy inny. Zadaniem człowieka jest pomnażanie tych darów w sposób twórczy i skuteczny. Jednak każdy musi mieć w sobie postawę sługi wiernego, odpowiedzialnego i solidnego, co Pan Jezus szczególnie podkreśla w innych przypowieściach, np. w przypowieści o obrotnym zarządcy (Łk 16,10-12), czy o wytrwałej wdowie (Łk 18,8).

Warto podkreślić, że słudzy inwestują pieniądze, gdy pan jest nieobecny. Oznacza to, że Bóg pozwala nam obracać jego darami pozostawiając nam swobodę działania. Nie kontroluje nas, nie paraliżuje. Po prostu, ufa nam. Liczy na nasze poczucie odpowiedzialności. Zachęca nas do aktywności, tak materialnej, jak i duchowej.

Apostoł Paweł pięknie to wyraził w liście do Efezjan:

Ef 3,6-11. ⁶ Poganie mianowicie są współdziedzicami, członkami jednego Ciała i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię. ⁷ Jej też sługą stałem się według daru łaski Boga udzielonej mi zgodnie z działaniem Jego mocy. ⁸ Mnie, najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska, abym poganom ogłosił Ewangelię o niezgłębnym bogactwie Chrystusa ⁹ i ukazał, na czym polega działanie tajemnicy ukrytej od wieków w Bogu, który stworzył wszystko, ¹⁰ aby różnorodna mądrość Boga stała się teraz jawna dzięki Kościołowi wobec zwierzchności i władz na wyżynach niebiańskich, ¹¹ zgodnie z zamiarem podjętym przed wiekami w Chrystusie Jezusie, naszym Panu.

Bóg okazał łaskę, gdy powierzył nam swoje dobra, swoją majątność. W Chrystusie Jezusie stworzył nas do dobrych uczynków, które wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali (Ef 2,10). Jesteśmy zatem powołani do współpracy z łaską Boga.

Przypowieści te zobowiązują nas do wykorzystywania Bożych darów, obracania nimi, a unikania stanu obojętności wobec niezgłębnego bogactwa Chrystusa.